

Tematem dyskusji grupowej, która odbyła się drugiego dnia seminarium, były największe wyzwania w procesie wprowadzania budżetu partycypacyjnego w kontekście polskim. Na początku uczestnicy seminarium mieli za zadanie opisać na kartkach najpoważniejszy, ich zdaniem, problem związany z procesem wdrażania tego mechanizmu. Odpowiedzi, które padały najczęściej były punktem wyjścia dla rozmowy. Poniższy dokument jest podsumowaniem poszczególnych wypowiedzi uczestników seminarium.

### **Kwestia nr 1: Przekonanie decydentów**

- Niechęć do wprowadzania budżetu partycypacyjnego może wynikać z dwóch powodów. W przypadku urzędników obieralnych, wyższego szczebla, przyczyną jest zazwyczaj brak woli politycznej i chęć decydowania o każdej złotówce. W przypadku urzędników niższego szczebla niepokój wzbudza zazwyczaj niepewna podstawa prawna lub jej brak. Urzędnicy często boją się naruszenia dyscypliny finansowej i ewentualnej interwencji Naczelnej Izby Kontroli czy Regionalnych Izb Obrachunkowych. Nie wynika to ze złej woli. Przypadek Jarocina<sup>1</sup>, gdzie obiecano przekształcić osiedla w sołectwa, jest przykładem, w którym podstawa prawna w postaci ustawy o funduszach sołectkich wystarczyła, aby przekonać urzędników do budżetu partycypacyjnego.
- Czasem przypadek decyduje o sukcesie tego typu inicjatywy. Aby przekonać urzędników potrzebne są określone warunki zewnętrzne. Odpowiednim momentem może być chwila spadku poparcia dla władz lokalnych – wtedy są zazwyczaj bardziej otwarte na eksperymentowanie. Niestety, z niektórymi politykami po prostu nigdy się nie uda. Poza tym potrzebny jest odpowiedni dobór argumentów: trzeba pamiętać, że najważniejszym powodem wprowadzenia budżetu obywatelskiego jest dla decydentów fakt, że jest to skuteczna metoda wydawania pieniędzy publicznych.
- Warto używać techniki małych kroków: projekt budżetu partycypacyjnego w Domu Kultury Śródmieście w Warszawie<sup>2</sup> spowodował dyskusję na ten temat w Radzie Miasta. Dzięki dużej liczbie takich inicjatyw w Polsce, coraz więcej decydentów się tym interesuje.
- Czasami wola decydentów wręcz wyprzedza działania społeczników. Niektórzy politycy z własnej woli chcą tworzyć budżety partycypacyjne, aby poprawić swoje notowania. Duży wpływ mają na to media, w których temat wszelkich działań partycypacyjnych zaczyna być coraz bardziej obecny.

---

<sup>1</sup> Więcej: [http://jarocin.naszemiasto.pl/arttykul/1683903,jarocin-solectwa-zamiast-osiedli,id,t.html#czytaj\\_dalej](http://jarocin.naszemiasto.pl/arttykul/1683903,jarocin-solectwa-zamiast-osiedli,id,t.html#czytaj_dalej)

<sup>2</sup> Więcej: <http://www.poedialogu.org.pl/wp-content/uploads/2013/02/Bud%20C5%BCet-partycypacyjny-Domu-Kultury-%20C5%9Ar%C3%B3dmie%C5%9Bcie.pdf>

- Trzeba uważać, żeby ta idea nie została zagarnięta przez polityków. Niestety, przykład Poznania<sup>3</sup> pokazuje, że decydenci będą chcieli wykorzystać „fasadową” wersję budżetu partycypacyjnego dla swoich doraźnych, politycznych celów. W takie inicjatywy nie należy się angażować.
- Warunkiem sprawnego przeprowadzenia budżetu partycypacyjnego jest podział na odpowiednio małe jednostki terytorialne. Wypracowywanie wspólnego projektu/projektów budżetów jest niemożliwe przy zbyt dużej liczbie uczestników.
- Należy się pogodzić z tym, że na początku do dyspozycji budżetów partycypacyjnych w Polsce będą przekazywane małe środki. Z jednej strony wynika to z nieufności urzędników, z drugiej zaś z konieczności sprawdzenia, czy obywatelskie projekty budżetów są w ogóle wykonalne. To musi postępować stopniowo.
- Do wyobraźni polityków najlepiej trafiają słowa innych polityków. Dlatego do negocjacji w sprawie budżetu partycypacyjnego warto zaprosić decydenta (na przykład z innego miasta), który już w takiej inicjatywie uczestniczył, żeby przekonująco wykazał, dlaczego to się opłaca.

## **Kwestia nr 2: Powierzchowna realizacja lub złe wykorzystanie środków**

- Kiedyś rady dzielnic czy osiedla były w założeniu organem tworzonym przez mieszkańców, dla mieszkańców. Po kilku latach do rad dzielnic spłynęły partie polityczne. Wykorzystują one budżety pomocniczych jednostek administracyjnych do realizacji odgórnych założeń partyjnych. Dlatego lepiej jest zwracać się z tego typu projektami do radnych niezależnych.
- Jaka jest minimalna kwota, przy której wprowadzanie budżetu partycypacyjnego ma sens? Łatwiej jest wprowadzić taki projekt w małych jednostkach administracyjnych, ale oznacza to też, że do dyspozycji mieszkańców będzie mniejsza kwota. Jeżeli uczestnicy procesu będą mieli poczucie, że dysponują jedynie „ochłapem” rzuconym im przez władze, to ich zaufanie do tego typu inicjatyw zmaleje.
- Pieniądze nie powinny być jedynym wyznacznikiem wartości projektu jakim jest budżet obywatelski. Zanim zaangażujemy się w taką inicjatywę należy ocenić też inne jego cechy. Budżet powinien być:
  - cykliczny,
  - przemyślany,
  - wiążący.

---

<sup>3</sup> Budżet partycypacyjny w Poznaniu wywołał duże kontrowersje. Opis procesu na stronie internetowej Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji: <https://mac.gov.pl/dzialania/jak-dziala-budzet-partycypacyjny-w-poznaniu/>. Krytyka w czasopiśmie Res Publica Nowa: <http://publica.pl/teksty/o-budziecie-partycypacyjnym-po-poznansku-i-nie-tylko>.

Powinien spełniać także inne wymogi:

- zasady jego funkcjonowania powinny być uzgadniane z mieszkańcami,
- mieszkańcy powinni mieć możliwość uczestniczenia we wszystkich etapach procesu, także podczas jego ewaluacji,
- ewaluacja powinna być dokonywana co roku,
- urzędnicy nie powinni mieć prawa zmieniać projektów, które są zgłaszane,
- informacja o budżecie powinny docierać do wszystkich zainteresowanych.

Takich warunków można stworzyć jeszcze wiele. Jeżeli projekt budżetu partycypacyjnego nie spełnia kilku z nich, to nie powinno się w niego angażować. Nie należy się zgadzać na „produkt budżetopodobny”.

- Celem organizacji pozarządowych i osób związanych z budżetami partycypacyjnymi powinno być wytworzenie pewnych standardów, ram, technik, którymi tego typu inicjatywy mogłyby się posługiwać.

### **Kwestia nr 3: Zaangażowanie mieszkańców**

- Aby mieszkańcy nie mieli poczucia, że dysponują nieistotną częścią budżetu (owym „ochłapem”), należy podejmować działania edukacyjne czy informacyjne. Nikt nie przeznaczy bowiem połowy budżetu na eksperyment. Dopiero stopniowo, po kilku próbach, można te kwoty zwiększać. Ludzie powinni wiedzieć, na co ich władze samorządowe wydają pieniądze.
- Zanim przystąpi się do działań czysto administracyjnych i organizacyjnych, należy zająć się promocją. Są miejsca, gdzie aktywność społeczna mieszkańców jest nikła, więc zorganizowanie budżetu partycypacyjnego bez uprzedniego rozpropagowania idei samej partycypacji może nie przynieść zadowalających rezultatów.
- Małe zaangażowanie mieszkańców w działanie jednostek pomocniczych gmin wynika z tego, że w większości nie spełniają one swojej roli. Zostały one utworzone, żeby zapobiegać alienacji gmin od problemów dotyczących mieszkańców i żeby te gminy mogły im przekazać część swoich kompetencji. Niestety, często władze gmin dawały jednostkom pomocniczym jedynie „głodowe” budżety i żadnych zadań do wykonania. Dlatego mieszkańcy nie chcą w nich uczestniczyć – po prostu mają świadomość, że jednostki te nie mają na nic wpływu. Być może metodą na odwrócenie tej sytuacji są właśnie budżety partycypacyjne.
- Edukacja może odbywać się w działaniu. Powtarzające się działania angażujące mieszkańców w procesy decyzyjne budzą odpowiedzialność i edukują.

## PODSUMOWANIE – CO DALEJ?

- Nadszedł moment, w którym decyduje się kształt budżetu obywatelskiego w Polsce. Należy podejmować wyteżone działania, aby powstały wzorce, jak robić go dobrze, zanim będzie za późno. Potrzebne będą trzy rzeczy:
  - Trzeba określić warunki brzegowe dla budżetów partycypacyjnych, które będą określały, kiedy powinno się zaangażować w taką inicjatywę (ma się tym zająć Kongres Ruchów Miejskich<sup>4</sup>).
  - Trzeba określić, jakie cele mogą przyświecać podmiotom zaangażowanym w budżet obywatelski i jakie korzyści mogą z niego wynieść. Dzięki temu łatwiej będzie przekonać potencjalnych uczestników (mieszkańców, decydentów, urzędników) do zaangażowania się w taką działalność.
  - Trzeba monitorować bieżącą sytuację. Wszystkie powstające budżety należy obserwować, oceniać i poddawać konstruktywnej krytyce. To zadanie szczególnie trudne, bo coraz więcej miast (dzielnic, gmin) chce się w to angażować. Żeby móc wykonywać to zadanie efektywnie, niezbędna jest współpraca organizacji trzeciego sektora.
- Być może największą barierą we wprowadzaniu budżetu partycypacyjnego jest to, że wiele ludzi nie wie jeszcze, czym jest partycypacja, a jeszcze więcej ma jedynie mgliste pojęcie o tym, jak wygląda budżet.
- Dlaczego warto wprowadzać budżet partycypacyjny?
  - Budżet obywatelski sprawia, że głos mieszkańców gminy, miasta czy innej jednostki administracyjnej jest bardziej słyszalny, władze centralne bardziej się z nim liczą. Budżet partycypacyjny jest doskonałą okazją dla polityków, aby budować swoje poparcie i kształtować program w taki sposób, żeby jak najbardziej odpowiadał on potrzebom mieszkańców. Biorąc pod uwagę, że z reguły lokalni politycy nie dysponują dużymi środkami na kampanie wyborcze czy na badania opinii publicznej, to taki projekt może się okazać opłacalny również dla nich.
  - Krytycy rozwiązania, jakim jest budżet partycypacyjny, zarzucają, że podstawowym obowiązkiem władz lokalnych jest porozumiewanie się z mieszkańcami na poziomie indywidualnym. Dlatego uważają, że wprowadzanie skomplikowanej procedury konsultacyjnej do mechanizmu budżetu jest stratą czasu i pokrywa się z tym, co władze i tak powinny robić. Jednak warto pamiętać, że postulaty pojedynczego człowieka zawsze będą egoistyczne. Władze lokalne dysponują ograniczonymi środkami, stąd proces budżetu partycypacyjnego może być próbą wypracowania kompromisu, dla dobra wspólnego. W czasach kryzysu należy się pogodzić

---

<sup>4</sup> Więcej o inicjatywie Kongresu Ruchów Miejskich: <http://kongresruchowmiejskich.pl/>

z cięciami w budżetach lokalnych. Oczywiście nie należy sprowadzać budżetu partycypacyjnego do kolektywnego decydowania o tym, na co nie wydać pieniędzy. Jednak politycy, walcząc o zachowanie swojej pozycji, będą bardziej skłonni oddać część swojej władzy, aby uniknąć części odpowiedzialności za niepopularne decyzje – należy to wykorzystać.

opracował Paweł Wiejski